



tekst
**JOANNA
JURECZKO-WILK**

redaktor wydania

Nie zdarzyło się to w krajach dalekich ani w czasach głębokiego PRL-u... Są w Warszawie szkoły, gdzie od lat dzieci na religii modlą się do pustych ścian, i gdzie problemem jest zawieszenie krzyża. W dzisiejszym numerze piszemy o rodzicach, którzy uparli się kształcić swoje dzieci w szkole publicznej, zgodnie z wyznawanymi wartościami. I po latach starań, krzyż w szkole wreszcie się pojawił. Może właśnie trzeba nam tej wrażliwości, czujności i świętego uporów, by nie poddać się soft ateizacji, która wkracza w nasze życie.

Rozdano stypendia im. Jana Pawła II

Warszawa lubi zdolnych

Po raz piąty zdolna, pracowita młodzież z Warszawy **otrzymała stypendia** miasta stołecznego Warszawy im. Jana Pawła II.

Stypendia wynoszą – zależnie od zamożności rodziny i zaangażowania stypendysty w charytatywne i społeczne dzieła oraz osiągnięć w nauce, sztuce czy sporcie – od 500 do 1500 zł miesięcznie. W tym roku wsparcie finansowe otrzymali uczniowie 121 szkół podstawowych, 118 gimnazjów, 101 szkół ponadgimnazjalnych i 24 uczelni. Łącznie 611 osób. Stypendia przyznawane są z budżetu miasta.

Podczas uroczystej gali, która odbyła się w Sali Kongresowej 24 listopada, prezydent Hanna Gronkiewicz-Waltz powiedziała, że przyznawanie stypendiów młodzieży jest formą upamiętniania papieża Polaka. Piotr Dardziński, dyrektor



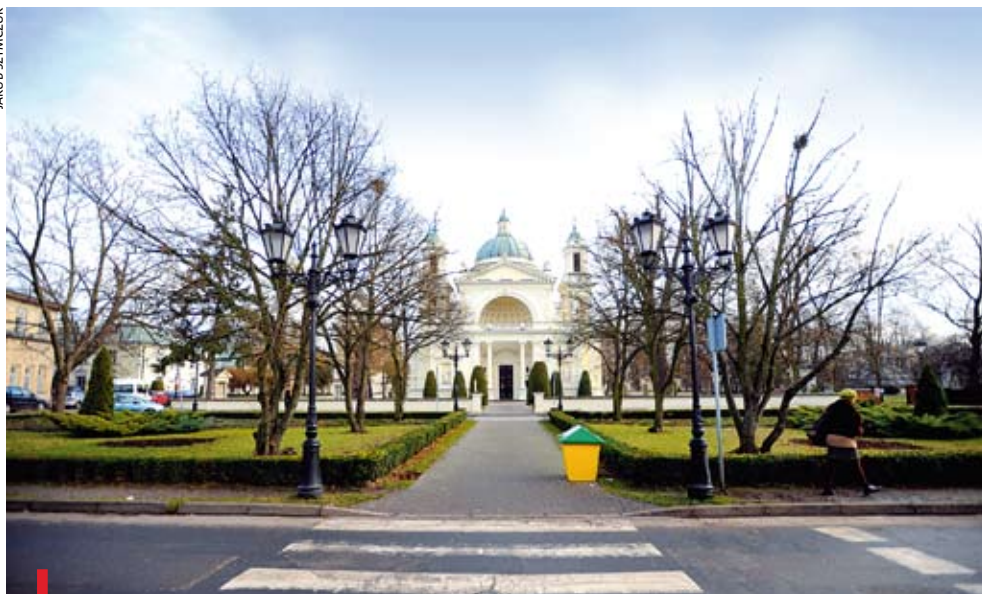
Dziesięciu najlepszych stypendystów podczas uroczystej gali; najmłodszy ma dziewięć lat

Centrum Myśli Jana Pawła II, dodał, że stypendia są także mobilizacją dla Warszawy do ciągłego rozwoju i inwestowania w młodych ludzi. Miasto wspiera w ten sposób młodych, którzy nie poddają się beznadziejności. Przypomniał, że stypendyści uczestniczą także w programie formacyjnym Centrum.

Decyzję o przyznaniu stypendium podejmuje Rada Miasta Warszawy, a obsługę procesu rekrutacji oraz dalszego przyznawania stypendiów prowadzi Centrum Myśli Jana Pawła II. Więcej informacji znaleźć można na stronach internetowych www.centrumjp2.pl oraz www.stypendiajp2.pl.

Agata Puścikowska

Skwer Prymasowski



WILANÓW, 30 LISTOPADA BR. W przyszłości skwer ma przyjąć imię Prymasa Józefa Glempa

Skwier przed kościołem św. Anny w Wilanowie otrzymał nazwę. Władze samorządowe Wilanowa, na której terenie znajduje się rezydencja kard. Józefa Glempa, Prymasa Polski, chciały upamiętnić okres, kiedy to na mocy unii personalnej metropolii warszawskiej z metropolią gnieźnieńską z metropolią warszawską tytuł Prymasa Polski był związany z metropolią warszawską. Według przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski abp. Józefa Michalika, inicjatywa nazwania skweru Prymasowskim, a w przyszłości zmiana jego nazwy na skwer kard. Józefa Glempa, to świadectwo kultury warszawiaków. – Przypuszczam, że ich kochał: pracował dla nich, z nimi, więc myślę, że to piękna inicjatywa – powiedział abp Michalik. Z prośbą o nadanie nazwy skwer Prymasowski wystąpili radni PO RP.

AGATA PUŚCIKOWSKA

Byłeś w studni Jakuba?



Grupa teatralna z par. św. Zygmunta przedstawia, jak dzisiaj mogłaby wyglądać rozmowa Jezusa z Samarytanką

MUSICAL EWANGELIZACYJNY. Kto jeszcze nie był, warto by się wybrać. 8 grudnia w Centrum Kultury „Dobre Miejsce” (ul. Dewajtis 3) będzie wystawiony ewangelizacyjny musical „Studnia Jakuba”. To współczesna adaptacja spotkania Jezusa z Samarytanką przy studni Jakuba. Monika – główna bohaterka, jest kelnerką pracującą w pubie swoich rodziców: Jakuba i Racheli. Bardzo zagubiona,

o zszarganej opinii, osamotniona i ciągle porównywana ze swoją siostrą – ma świadomość totalnego zmarnowania swojego życia. Do czasu, kiedy w barze zjawia się dziwny Nieznajomy... Spektakl przygotowała grupa teatralna, działająca przy parafii św. Zygmunta w Warszawie. 8 grudnia o godz. 9.00 musical będzie wystawiany dla szkół, o godz. 18.30 – dla wszystkich chętnych. Wstęp wolny.

Jak zginął Galileusz?

WARSZAWA. W obchodzonego właśnie Międzynarodowym Roku Astronomii, którego patronem jest Galileusz, Centrum Myśli Jana Pawła II postanowiło rozprawić się z mitem tzw. sprawy Galileusza i wyjaśnić, że wiara chrześcijańska nie stoi w sprzeczności z nauką. Zbadania przeprowadzone przez TNS OBOP na zlecenie CMJPII, wynika, że połowa Polaków jest przekonana, iż Galileusz spłonął na stosie z wyroku inkwizycji. Tylko 19 proc. pytanych wiedziało, że za głoszenie teorii kopernikańskiej naukowiec resztę życia spędził w areszcie domowym. Centrum uruchomiło stronę internetową: www.centrumjp2.pl/galileusz, gdzie można znaleźć prawdziwą historię Galileusza, a także wypowiedź Jana Pawła II na temat naukowca. 25 listopada przed bramą główną Uniwersytetu Warszawskiego odbył się happening, a następnego dnia do starej BUW tłumu przyszły na dyskusję: „Sprawa Galileusza, czyli sąd nad wierzącym naukowcem”.



Przebrani w tekturowe stroje, imitujące płomień stosu, młodzi ludzie rozdawali zakładki do książek z komiksem o Galileuszu, autorstwa Henryka Sawki

Wiosna ze Wspólnotami Jerozolimskimi

WARSZAWA. 18 kwietnia przyszłego roku w Warszawie rozpoczyna działalność Wspólnoty Jerozolimskie, które w wielkich miastach tworzą oazy ciszy, modlitwy i spotkania z Bogiem. 17 kwietnia odbędzie się liturgia przyjęcia Wspólnot przez metropolitę warszawskiego abp. Kazimierza Nycza w katedrze św. Jana Chrzciciela, a na następny dzień zaplanowano Mszę św. fundacyjną w kościele klasztornym, przy ul. Łazienkowskiej. W Monastycznych Wspólnotach Jerozolimskich jest obecnie ok. 20 Polaków. Zaprosił ich do Warszawy kard. Józef Glemp, powierzając

im przed czterema laty kompleks budynków przy Trasie Łazienkowskiej. Od tamtej pory trwają prace remontowe. Na ich wykończenie i wyposażenie 38 cel mieszkalnych potrzeba jeszcze 130 tys. euro, czyli około 520 tys. zł. Monastyczne Wspólnoty Jerozolimskie założył w 1975 r. ks. Pierre-Marie Delfieux, były duszpasterz akademicki na Sorbonie, po powrocie z dwuletniego pobytu na Saharze, gdzie żył jako eremita. Charyzmatem Wspólnot jest objawianie obecności Boga w świecie poprzez kontemplację, życie wspólnotowe i wychodzenie na spotkanie ludziom z wielkich miast, którzy Go poszukują.

O „Solidarność” i wolność

PODKOWA LEŚNA. W dolnym kościele św. Krzysztofa w Podkowie Leśnej można oglądać ciekawą wystawę, przypominającą historię miasta od 1976 r. do 1990 r., czyli czasy rodzącej się „Solidarności” i walki o wolną Polskę. Ekspozycję przygotowało Towarzystwo Przyjaciół Miasta-Ogrodu. Na jej zakończenie, 13 grudnia o godz. 17.00, będzie można spotkać się z bohaterami tamtych czasów, wziąć udział w ciekawych dyskusjach o historii, a także obejrzeć film o ks. Leonie Kantorskim, emerytowanym, podkowieńskim proboszczu.



Legenda Radia Solidarność – Wojciech Skowron wraz z synami na wystawie

Dekrety i nominacje

ARCHIDIECEZJA WARSZAWSKA. Abp Kazimierz Nycz przydzielił poszczególnym dekanatom archidiecezji odpowiedzialność za materialne i duchowe wsparcie 26 księży misjonarzy, pracujących poza granicami Polski. Zobowiązał jednocześnie wszystkie parafie dekanalne do podjęcia z nimi ścisłej duszpasterskiej współpracy. „Życzę nieustannego rozbudzenia oraz realizowania misyjnego charyzmatu Kościoła, ogarniam modlitwą, a misyjną współpracę zawieram wstawiennictwu Maryi i z serca błogosławie” – napisał metropolita warszawski w dekreście. Abp Kazimierz Nycz mianował również ks. dr. Ireneusza Bruskiego kapelanem w Domu Artystów

Weteranów Scen Polskich w Skolimowie. Ks. Zbigniew Suchecki, wikariusz parafii archikatedralnej św. Jana Chrzciciela mocą dekretu abp. Nycza został z kolei duszpasterzem przedsiębiorców w archidiecezji warszawskiej, odpowiedzialnym za wsparcie duchowe i etyczne przedsiębiorców.

GOŚĆ WARSZAWSKI
warszawa@goscniemiedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 00-695 Warszawa, ul. Nowogrodzka 47a
TELEFON/FAXS 22 628 02 72, 22 628 03 31
REDAGUJA: Tomasz Gołąb – dyrektor,
ks. Tadeusz Bożeiko – asystent kościelny,
Joanna Jureczko-Wilk, Agata Puścikowska

Mija rok od otwarcia pierwszego w Warszawie, a drugiego w Polsce okna życia

Życie razy siedem

Siostry Franciszki Rodziny Maryi siedem razy znajdowały w oknie dzieci. **Zygmus, Ewa, Piotr, Paweł i pozostałe maluchy mają już nowych rodziców.**

Najpierw przechodnie bardzo się dziwili: w ceglanej ścianie muru klasztornego powstało okno. Za oknem ktoś postawił małe łóżeczko. Można otworzyć z zewnątrz i zajrzeć. I czasem ciekawscy zaglądali. Raz, drugi, sygnął fałszywie alarmował siostry.

Gdy 20 grudnia, dwa tygodnie po otwarciu okna, wieczorem siostry usłyszały sygnał, znów myślały, że to jakiś ciekawski nieświadomie włączył alarm. Siostra Krystyna poszła sprawdzić. W oknie leżało niewielkie zawiniątko.

– Patrzę, lalka. Wcześniej ktoś już przyniósł nam misia... Ogromne otwarte oczy, buzia jak malowana – wspomina. – Wzięłam na ręce i nagle się poruszyło. Krzyknęłam do siostr: rusza się! A one mi ze śmiechem, że dziecko zazwyczaj się rusza. Ale ja naprawdę myślałam, że to lalka! Jakoś nie wierzyłam, że z tego naszego okna ktoś będzie musiał skorzystać. Chłopiec był czysty, zdrowy, obok niego leżały ubranka na zmianę.

– Byłyśmy tym bardziej wzruszone – wspomina s. Wanda Kmiecik, przełożona siostr. – Myślałyśmy, że okno będzie symbolem otwarcia na życie, chęci pomocy. Okazało się, że to nie tylko symbol.

Siostry nadały chłopcu imię Zygmunt.

– To od naszego patrona, św. Zygmunta Szczęsnego Felińskiego – mówi s. Wanda. – Oczywiście to imię symboliczne. Rodzina adopcyjna może potem wybrać nowe imię dla swojego dziecka.

Józek Bystrzak i inni

Zygmus jest już w nowej rodzinie. Podobnie sześcioro kolejnych dzieci, które systematycznie pojawiały się w oknie. W lutym, we wspomnienie św. Agaty, w godzinie Apelu Jasnogórskiego, przyniesiono kilkudniową dziewczynkę. Siostry dały jej na imię Marysia.

– Wiadomo, na czymą część – mówią. – Była śliczniutka. Mama dała jej również ubranka na zapas.

Kolejne dziecko, nazywane przez siostry Franciszką, zostało znalezione w oknie 6 marca, w Godzinie Miłosierdzia. – Zdrowy chłopiec! – cieszyły się siostry.

Największe jednak wzruszenie przeżyły w Wielkim Tygodniu. W Wielką Środę do okna



AGATA PUŚCİKOWSKA

przyniesiono Ewunię (imię po matce abp. Felińskiego). Ewunia była owinięta w kocyk w różę, miała karteczkę z notką, że urodziła się trzy dni wcześniej i jeszcze ciepłą butelkę mleka. I miała też różaniec w pudełku w kształcie serca.

– Przekazałyśmy ten różaniec wraz z małą najpierw do szpitala, a potem do ośrodka adopcyjnego. Myślę, że jej mama chciała, żeby Ewa miała go zawsze przy sobie... – wspomina s. Wanda.

Trzy dni później, w Wielki Piątek rano, siostry znów usłyszały sygnał z okna. I znów znalazły niemowlę: nazwały je Józef.

– Był duży, pogodny. Patrzył na nas tak rozumnie. Bystrzak po prostu – mówią. Nic przy nim nie znalazły. Ale lekarz pediatra stwierdził, że chłopiec miał trzy miesiące... Pielęgniarki na Madalińskiego, gdzie został przewieziony, spłakały się nad nim, wytuliły...

– Modlimy się za wszystkie mamy biologiczne, które zdecydowały się oddać dziecko do okna życia. Dla wszystkich to musiał być dramat. Ale nawet nie chcę myśleć, co musiało stać się kobiecie, która oddała trzymiesięczne synka – mówi s. Wanda.

W czerwcu siostry w oknie znalazły Pawełka (kończył się rok św. Pawła). A w lipcu najmniejsze ze wszystkich dzieci – Piotrusia (jak był Paweł, to musi być i Piotr). Od tej pory w oknie jest cisza.

Siostry Wanda i Krystyna pokazują okno życia od środka: w niewielkim pokoiku stoi ciepłarka – zawsze gotowa na ogrzanie malucha

– I bardzo się z tego cieszymy. Mamy nadzieję, że każda matka będzie w stanie zaopiekować się dzieckiem. A nawet jeśli nie, to lepiej, żeby oddała dziecko ośrodkowi adopcyjnemu, zrzekła się dziecka w szpitalu. Okno życia to ostateczność – mówi s. Wanda. – Jeśli jednak komuś będzie potrzebne, to czujemy całą dobę.

Historia jednego kocyka

Niedługo po otwarciu okna przyjechała do siostr rodzina spod Warszawy. Nie wiedzieli, jak pomóc. Myśleli, myśleli i... uszyli kocyk z patchworków. Dla maluchów, żeby wiedzieli, że wiele osób na nie czeka. Kocyk jest miękki i ciepły. Jest na nim kwiatek, kolory niebieski i różowy (dla chłopca i dla dziewczynki). Siostry położyły go w oknie.

Kiedyś usłyszały alarm. Pobiegnęła siostra Barbara, pielęgniarka. W kołysce nie było ani dziecka, ani... kocyka. Siostra wyjrzała za okno i zobaczyła, że ktoś owinął się kocykiem i odchodzi. Wybiegła na ulicę.

Młody bezdomny zobaczył napis „Caritas”. Pomyślał, że skoro on jest potrzebujący, a Caritas potrzebującym pomaga... Otworzył okno, wziął kocyk. Zimno mu było, po prostu. Siostra wytłumaczyła, że to dla dziecka, które może się tu zjawić lada chwila. Głupio się włóczędze zrobiło, oddał kocyk, przeprosił. Siostra przyniosła mu z klasztoru drugi – duży i ciepły. Tak, tak. Trzeba dbać o życie. Każde.

Agata Puścikowska

Radzymin czeka na beatyfikację Jana Pawła II

Pierwszy papieski kościół?

W Radzyminie powstaje pierwsza w Polsce świątynia, która **po spodziewanym wyniesieniu na ołtarze polskiego Papieża, będzie nosiła wezwanie Jana Pawła II.**

Trzy miesiące temu trudno było tędy przejść suchą nogą. Dopiero miesiąc temu osiedle Victoria, planowane na kilka tysięcy mieszkańców, zyskało pierwsze połączenie autobusowe: z Dworca Wschodniego w pobliżu kościoła dojeżdża się linią 738 – mówi ks. Krzysztof Ziółkowski.

Jego przyszli parafianie naprawdę się cieszą. Choć do radzyimińskiej kolegiaty chodziło się tu od pokoleń, ale w końcu pierwsza parafia, która ma nosić w przyszłości imię ukochanego papieża – nobilituje. Nie tylko zresztą dotychczasowych mieszkańców Dybowa Kolonii i Wiktorowa. Równie mocno w budowę kościoła zaangażowali się mieszkańcy Victorii i ulicy Korczaka.

Jeden z czterdziestu, ale wyjątkowy

Ks. Krzysztof Ziółkowski nie ma łatwego zadania, bo obecnie w diecezji warszawsko-praskiej powstaje blisko 40 nowych kościołów. Ale w Radzyminie potrzeba nowej świątyni.

Pierwsze Msze św., w wiacie przy srebrnym krzyżu, dobrze widocznym z oddalonej ledwie 50 metrów trasy ekspresowej do Warszawy, odprawiał ks. Stanisław Wielgolewski. Półtora roku temu do organizacji parafii i budowy kościoła praska kuria skierowała ks. Krzysztofa Ziółkowskiego, dotychczas wikariusza parafii w Zielonce, a wcześniej w Zerzniu, Sulejówku, Wołominie i na Targówku. Ks. Krzysztof marzył, żeby w tym roku udało się wykonać projekt kościoła. Tymczasem tylko w ciągu trzech ostatnich miesięcy



Świątynię na osiedlu Victoria zaprojektowali prof. Michał Bałasz i Piotr Pytasz

PONIŻEJ: Ks. Krzysztof Ziółkowski pokazuje fundamenty nowego kościoła. Msze odbywają się tymczasem w blaszanej kaplicy



TOMASZ GOŁĄB

udało się zrobić w podmokłym terenie wykopy pod fundamenty kościoła i plebanii, przygotować zbrojenie, zalać ławy i oprócz regularnego duszpasterstwa zorganizować piknik parafialny, który miał zintegrować okolicznych mieszkańców.

Zintegrował?

– Mało powiedziane. Cieszył się takim powodzeniem, że w ciągu czterech godzin wyprzedaliśmy wszystkie losy z fantami: 1300 sztuk! W sumie piknik przyniósł 16 tys. zł dochodu, co wystarczyło na trzy tygodnie prac budowlanych – zachwyca się ks. Krzysztof, stojąc przed tymczasową, zieloną kaplicą, która kiedyś służyła za szpital polowy dla francuskich żołnierzy.

z homiliami i rekolekcjami. Jakby sam Jan Paweł II z domu Ojca chciał tej budowy.

Radzyimiński dziekan ks. Stanisław Kuć mówi, że poza Cudem nad Wisłą w blisko 550-letniej historii Radzymina nie było chyba bardziej znaczącego wydarzenia niż papieska wizyta przed dziesięciu laty. Tym bardziej że Radzymin przez lata komuniści karali za 1920 r. Papieska wizyta, o której Jan Paweł II mówił, że szczególnie zapadła mu w pamięć, przywróciła miastu znaczenie.

– Ten drugi cud trwał zaledwie 55 minut, ale pamięć o nim trwa – mówi proboszcz kolegiaty radzyimińskiej, pokazując zdjęcia, na których Papież wpisuje się do ksiąg pamiątkowych parafii. Co roku 13 czerwca, dokładnie o godz. 18.13, na Cmentarzu Poległych rozpoczyna się pamiątkowa Msza św. W miejscu lądowania papieskiego helikoptera planowana jest Panorama Radzyimińska z Ołtarzem Narodu, miejscem pamięci i patriotycznych uroczystości. Proboszcz marzy, by obok kolegiaty stało papieskie muzeum. Pierwsze eksponaty już są: klęczniki, pióro, medal i karty z własnoręcznym podpisem Jana Pawła II. Dziekan radzyimiński przez lata odkładał część pieniędzy z kołody. Teraz, jak może, wspomaga budowę na os. Victoria.

Drugi Cud nad Wisłą

Ks. Krzysztof przeciera oczy ze zdumienia, ile ludzkich serc otwiera Jan Paweł II. Choć do czasu beatyfikacji polskiego Papieża nie można jeszcze krzewić jego publicznego kultu, to samo przekonanie ludzi o jego świętości sprawia, że angażują w budowę papieskiej świątyni nie tylko pieniądze, ale i własne siły. Ostatnio przyszedł wnuczek z babcią. Przyniósł skarbonkę. „To na budowę” – powiedział. Przychylni są nie tylko miejscowi urzędnicy (jeden z nich osobiście zakasał rękawy i z rodziną pracował przy budowie), ale i diecezjanie, do których ks. Krzysztof zwraca się o wsparcie, jeżdżąc

Czekając na beatyfikację

O tym, że w przyszłości w Radzyminie powstał silny ośrodek kultu Papieża jako wotum wdzięczności za jego życie i pontyfikat, po raz pierwszy, w dwa miesiące po śmierci Jana Pawła II, powiedział ówczesny ordynariusz praski, abp Sławoj Leszek Hłódź. Dziś abp Henryk Hoser także przywiązuje do tego ogromną wagę. W 10. rocznicę papieskiej wizyty wystosował zaproszenie dla kard. Stanisława Dziwisza, by wieloletni sekretarz Jana Pawła II zechciał 13 czerwca 2010 r. osobiście zamknąć obchody Roku Papieskiego w Radzyminie i wmurować w ściany powstającego kościoła kamień węgielny.

Tomasz Gołąb

„Poruszyć niebo i ziemię”, i... studentów

O grzecznych chłopcach w Kościele

Mimo późnej pory uniwersytecka aula nabita po brzegi. Nie tylko studenci przyszli posłuchać o sfeminizowanym Kościele i o tym, dlaczego mężczyźni nie mają „pałeru” w oczach.

Listopadowy cykl spotkań, organizowanych przez Akademickie Stowarzyszenie Katolickie „Soli Deo”, nosił wspólny tytuł: „Kościół tylko dla grzecznych?”. Zainicjowało go spotkanie na Uniwersytecie Warszawskim z ks. Piotrem Pawlukiewiczem, który mówił o tym, dlaczego kobiety w kościele się wzruszają, a mężczyźni nudzą.

– Mamy wizję Jezusa w wersji Barbie, bo taką przekazały nam nasze matki w dzieciństwie – mówił ks. Piotr Pawlukiewicz. – Zgubiliśmy Jego prawdziwy obraz: wojownika na koniu, z mieczem – takiego, jakiego pokazano w Apokalipsie św. Jana. Ponieważ kobiety dominują w duszpasterstwie, chrześcijaństwo zatraciło ducha waleczności.

Śpiewaj jak kibic

To, co kobietom podoba się w Kościele: celebrycja, śpiew, kwiaty przy ołtarzu, wchodzenie w relacje, szczere mówienie o sobie w grupach i ruchach katolickich – mężczyzn odstrasza. Dla nich Msza to – jak mówi ks. Pawlukiewicz – 3xS, czyli stanie, słuchanie i śpiewanie. Z zapalem wołają: „Legia Warszawa”, ale ledwo co ruszają ustami, gdy mają śpiewać o „łakach umajonych”. Bo to dla nich nienaturalne, niemęskie, trącające słabością... Mężczyźni chcą się zmagać, walczyć o wielkość, także w Kościele. Chcą zobaczyć w nim siłę.

– Mam dla Was dobrą wiadomość, panowie – mówił ks. Pawlukiewicz. – Wy macie być wielcy w Kościele! Wielcy na wzór Jezusa, który był „cichy i pokornego serca”, to jakbyśmy dziś powiedzieli: był „grzeczny” wobec woli Ojca. Jezus był spontaniczny, wrażliwy, płakał nad zmarłym przyjacielem, uciszał burzę na morzu, ale też prosił apostołów, by trwali z nim na modlitwie w Ogrójcu. A kiedy jego wierni byli atakowani



przez demony, potrafił być stanowczy i gwałtowny. Kiedy dusza po śmierci człowieka idzie do piekła, Jezus stoi u jego wrót i ze wszystkich sił stara się ją zatrzymać. Jak najlepszy bramkarz, najlepszy nasz obrońca.

Tę siłę powinniśmy przede wszystkim czerpać z sakramentu pokuty. To, co nas osłabia, to grzech.

– W seminarium powtarzano nam, że kiedy chcemy głosić rekolekcje, najpierw musimy iść do spowiedzi. Naprawdę dopiero wtedy można głosić skutecznie i z mocą – przekonywał ks. Pawlukiewicz.

Pokorny, czyli prawdziwy

Czy wielkość da się pogodzić z pokorą? Nie tylko można, ale nawet trzeba. Bo zdaniem ks. Pawlukiewicza, pokora to nie jest pomniejszanie swojej wartości, rumienienie się na pochwały, stanie w kącie. Pokora to prawda, wielbienie Boga talentami, którymi nas obdarował. Jej przeciwieństwem jest pycha – grzech, chęć panowania nad innymi, iluzja wielkości.

Tłumy przyszli posłuchać o Kościele mężczyzn, wierze kobiet i prawdziwej pokorze

Ale grzechem jest też fałszywa pokora, kiedy innym pozwalamy się wykorzystywać, poniżać, niszczyć. Ewangelia mówi nam o „nadstawianiu drugiego policzka”, ale też w wielu innych miejscach zaleca przeciwstawianie się złu. Dlatego czasami trzeba

okazać siłę.

– Mamy w życiu osiągnąć postawę dojrzałą i pomóc innym do niej dojść. Nie zrobimy tego, rozpieszczając, pobłażając, pozwalając na złe traktowanie – przestrzegali ks. Pawlukiewicz.

Mąż – twój proboszcz

Było też coś i dla kobiet. A raczej o kobietach, które swój rozwój duchowy przedkładają nad rodzinę.

– Twoim duszpasterzem jest facet. To proboszcz twojego domu! – mówił do kobiet ks. Pawlukiewicz, za co zebrał gorące oklaski męskiej części słuchaczy. – On ma być jak Chrystus, który broni swoich owiec. Ma być gotowy oddać za ciebie życie. **Joanna Jureczko-Wilk**

pod patronatem „Gościa”

JOANNA JURECZKO-WILK

WYWALCZYLI KRZYŻ W SZKOLE.

Powołując się na to samo prawo rodziców do „wychowania zgodnie z własnymi przekonaniem”, na podstawie którego Europejski Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu zakazał wieszania krzyży w publicznych szkołach, **rodzice uczniów z ursynowskiej podstawówki wywalczyli obecność krzyża w szkole.**

tekst

JOANNA JURECZKO-WILK

jjwilk@goscniedzielny.pl

Podstawówka nr 16, przy ul. Wilczy Dół, wybudowana sześć lat temu, od razu miała nadkomplet uczniów, bo jest jedyną publiczną podstawówką wśród rosnących jak grzyby po deszczu bloków Kabat. W szkole przygotowanej na 300 uczniów, na dwie zmiany uczy się ich 759. Ale poza przepelnieniem, szkoła jest na wskroś nowoczesna. Działają w niej dwie klasy sportowe, wszyscy uczniowie od pierwszej klasy uczą się angielskiego i informatyki, do wyboru mają wiele kół naukowych, korzystają z nowoczesnej pracowni komputerowej i czytelnicy multimedialnej. Żeby dzieci zdrowo się odżywiały, specjalna komisja pilnuje asortymentu szkolnego sklepiku, a uczniowie za darmo dostają warzywa i owoce. W trosce o ich kręgosłupy, w ubiegłym roku odbyło się ważenie tornistrów.

– Nie wiem nawet, jak to się stało, że nie zauważyliśmy braku krzyży w szkole. Nie było ich w salach lekcyjnych ani na korytarzu. Nikt nie zwrócił na to uwagi – przyznaje Agata Zdunek, mama piątkoklasisty.

Dziwny zwyczaj

Religii w szkole, przy Wilczym Dole uczą ks. Mariusz Zapolski i dwie katechetki. Krzyża w szkole nie było od samego początku, chociaż nieraz prosili o jego zawieszenie proboszcz pobliskiej parafii św. o. Pio, wikariusze i katechetki. Odpowiedź dyrekcji była zawsze ta sama: „Szkoła jest laicka”.

Ponieważ w salach nie można było zawiesić krzyża, katecheci przynosili go sami albo malowali

go kredą na tablicy. Przez zwykłe zapomnienie, pewnego dnia krzyż pozostał w sali. Po południu odbywało się w niej zebranie rodziców. Jednego z ojców bardzo oburzył widok krzyża. Interweniował u dyrektorki szkoły, a nawet „wyżej”. Po tym incydencie dyrektor wezwała do swojego gabinetu „winną” katechetkę i ostro ją upomniała.

– Szkoła uczy dzieci szacunku do symboli. Sztandar szkolny jest wnoszony na uroczystości przez uczniów w białych rękawiczkach, w asyście i z honorami. A katecheci mają wyjmować krzyż z kieszeni, a potem go tam z powrotem chować?! Czego to uczy nasze dzieci?! – irytuje się jedna z matek.

W imię wartości

8 listopada, kiedy w Kościele po raz pierwszy obchodzono Dzień Modlitw za Prześladowanych Chrześcijan, ks. Mariusz Zapolski na wstępie Mszy św. nawiązał do artykułu z „Gościa Niedzielnego” o prześladowaniach za wiarę. Od dalekich krajów, przeszedł do polskich „anomalii” – takich na przykład, że w szkole, gdzie ponad 90 proc. uczniów chodzi na katechezę, od sześciu lat nie można powiesić krzyża.

– Wyszliśmy z kościoła i uświadomiliśmy sobie, że to w szkole naszych dzieci nie ma krzyża. Że powinniśmy postarać się o ten krzyż w imię wartości, które wpajamy naszym dzieciom – podkreśla Agata Zdunek.

To był spontaniczny odruch rodziców katolików, żeby o krzyż w szkole jednak się postarać.

„Z wielką przykrością stwierdzamy, że szkoła, do której posyłamy nasze dzieci, jest jedyną znaną nam na Ursynowie, w której zrezygnowano z obecności krzyża

Chociaż j



JAKUB SZYMCIUK

– symbolu naszej wiary. Żądamy zdecydowanie pilnej zmiany tego stanu rzeczy” – napisali w piśmie do dyrekcji.

– Nie chcemy niczego wprowadzać na siłę, ale uważamy, że mamy prawo do tego, by nasze dzieci uczyły się religii w obecności krzyża. Oczywiście rozumiemy, że nie wszystkim uczniom bliski jest ten symbol, ale nasze żądanie poparli nawet rodzice, którzy nie posyłają dzieci na lekcje religii. Zaproponowaliśmy kompromisowe rozwiązanie: żeby wyznaczyć klasę, w której będą się odbywały katechezy i w której krzyż będzie umieszczony na stałe – mówi Dorota Pykiel.

Autorzy listu zaznaczali, że nie zaprzestaną działań, aż do uzyskania rozwiązania satysfa-

kcjonującego ich, a nie tylko faworyzowanej mniejszości. „Nasza determinacja wynika stąd że, milcząc, zaprzepaścilibyśmy w oczach naszych dzieci cały autorytet rodzicielski, stalibyśmy się gołosłownymi tchórzami, niepotrafiącymi stanąć w obronie wartości, jakie wyznajemy, a podjęty trud wychowawczy w kształcenie prawości ich charakteru, poszedłby na marne” – kończyli swój list.

Nie ma przeciwwskazań

Rodzice, którzy chcieli krzyża w ursynowskiej podstawówce, powoływali się na konstytucję i konkordat. Przypominali też o niedawnym wyroku Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, który na wniosek pewnej Włoszki, oburzonej krzyżami w szkołach,

eden krzyż



W kościele św. o. Pio, nieopodal szkoły, rozpoczęto nowennę do patrona w intencji poszanowania krzyża w świecie, w Polsce i w parafii na Kabatach. O. Pio nie z takimi trudnościami dawał sobie radę...

Dwa dni później niespodziewanie dyrektor zjawiła się na zebraniu Rady Rodziców i zanim rada zaczęła dyskusję, poinformowała,

że „sprawa krzyża leży jej na sercu” i że w sali 132 będzie odtąd wisiał krzyż.

Na jej polecenie, szkoła zakupiła krzyż. W weekend ktoś powiesił go w sali katechetycznej.

– Cieszę się, że wszystko wróciło do normalności – mówi ks. Zapolski.

WSPÓŁPRACA
Bogumił Łoziński

Prawo do wyrażania wiary

„(...)Konferencja Episkopatu Polski wyraziła swój protest w sprawie wyroku Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu w odniesieniu do znaku krzyża. Sprzeciwiła się także przejawom wrogości względem niego, jakie przy tej okazji miały miejsce w Polsce. Krzyż jest wyrazem miłości i znakiem poświęcenia się dla innych. Jest on nie tylko świętym znakiem każdego chrześcijanina, ale stanowi również ważny element tożsamości kultury europejskiej, jest obecny w symbolach narodowych wielu krajów i organizacji oraz stanowi główny motyw wielu odznaczeń. Ma zatem wymiar uniwersalny. Obrona krzyża jest zadaniem nas wszystkich. Prawa niewierzącej mniejszości powinny być łączone z obowiązkiem respektowania praw większości ludzi wierzących. Nie wolno ranić uczuć osób, dla których krzyż jest symbolem największych wartości. Trzeba uszanować ich prawo do publicznego wyrażania swych przekonań religijnych(...)”.

Z komunikatu 350. Zebrania Plenarnego Konferencji Episkopatu Polski, które odbyło się 26 listopada na Jasnej Górze

■ R E K L A M A ■

nakazał ich usunięcie. Rodzice z Ursynowa powołują się na to samo stwierdzenie, którym posłużył się strasburski trybunał: na „prawo rodziców do wychowania dzieci zgodnie z własnymi przekonaniami”. Także z przekonaniem katolickimi.

Kto ma decydować o tym, czy w klasie może wisieć krzyż? Jak wyjaśnia Ministerstwo Edukacji Narodowej: „Umieszczanie krzyża w salach szkolnych powinno być wynikiem wspólnej woli środowiska szkolnego, z dbałością o to, aby obecność krzyża nie stała się powodem napięć lub konfliktów”. Powołuje się przy tym na rozporządzenie ministra z 1992 r. w sprawie warunków

Sześć lat trwały starania o to, żeby w szkole na Kabatach zawisł krzyż

i sposobów organizowania nauki religii w publicznych przedszkolach i szkołach. Te zaś wyraża się jasno: „W pomieszczeniach szkolnych może być umieszczony krzyż”.

Cud na Kabatach

Dyrektor szkoły Iwona Grelka nie chciała z nami rozmawiać. W „Gazecie Wyborczej” tłumaczyła, że warunki lokalowe nie pozwalają na utworzenie oddzielnej sali do katechezy, ale na pewno taka powstanie, gdy w przyszłym roku zostanie oddany do użytku nowy budynek szkolny. W rozmowie z rodzicami dyrektor zaznaczyła jednak, że decyzję podejmie po zasięgnięciu opinii prawnej władz dzielnicy, które są organem prowadzącym szkołę.



Stowarzyszenie Przymierze Rodzin

jako organ prowadzący, ogłasza konkursy na stanowiska:

- dyrektora Szkoły Podstawowej Nr 112 Przymierza Rodzin im. Jana Pawła II
- dyrektora Gimnazjum Przymierza Rodzin im. Jana Pawła II
- dyrektora Liceum Przymierza Rodzin im. Jana Pawła II

Szkoły mieszczą się w Warszawie przy ul. Grzegorzewskiej 10.

Każdy z dyrektorów zostanie powołany na pięcioletnią kadencję.

Regulamin konkursów i inne informacje dostępne są pod adresem:
www.przymierze.org.pl

Patronka dobrej śmierci

Warszawskie Barbary

Najbardziej popularne w Polsce imię Barbara było nadawane już w XVII w. i weszło na stałe do literatury. **Ku czci św. Barbary wybudowano w Polsce ponad 100 kościołów i niezliczoną ilość ołtarzy.**

Święta Barbara po wodzie, Boże Narodzenie po lodzie – to najbardziej znane powiedzenie ludowe, a na Śląsku: „Barbara święta o górnikach pamięta”. Jako patronkę dobrej śmierci św. Barbarę czczą zawody związane

z ryzykiem utraty życia: górnicy, hutnicy, marynarze, rybacy, żołnierze itp. W średniowieczu św. Barbara była zaliczana do czternastu Orędowników „mających stały dyżur ratowniczy nad światem”.

W Warszawie przy zbiegu ulic Ludnej i Solc postawiono figurę św. Barbary na pamiątkę pierwszego drewnianego kościoła, który w XVI w. został zniszczony podczas powodzi. Obecny kościół przy Rynku Soleckim



Kapliczka św. Barbary na Solcu

JAKUB SZWICZUK

został zbudowany z inicjatywy królowej Marii Kazimierzy Sobieskiej. Pierwsze wezwanie Nawiedzenia NMP i św. Barbary – patronki rybaków otrzymał zaś kościół Mariacki na Nowym Mieście w Warszawie. 4 grudnia każdego roku zbierali się w nim rybacy na porannym i wieczornym nabożeństwie, po czym rozdawali ryby jako jałmużnę. Teraz nie ma rybaków w Warszawie, a ołtarz z obrazem św. Barbary leży w gruzach w czasie Powstania Warszawskiego

Kaplica pw. św. Barbary została zbudowana na miejscu dawnego cmentarza świętokrzyskiego. Stoi na terenie parafii św.

Barbary, a nowy kościół otrzymał wezwanie Świętych Apostołów Piotra i Pawła. Można wybrać się do niego 6 grudnia o godz. 11.30 na Sumę odпустową. W kopule kościoła widnieje piękna mozaika, przedstawiająca św. Barbarę w gronie świętych. **kp**

*Święta Barbaro,
która mieszkasz w niebie
Proś za nami Pana
w każdej potrzebie
Oddal precz od nas powietrze
morowe
I racz prosić dla nas lata
zdrowe
A za wyświadczone
ku nam opieki
Chwalić Ciebie będziemy
na wieki*

napis na podstawie kolumny kapliczki św. Barbary na Solcu

zaproszenia

Bioetyka

7 grudnia o godz. 18.00 w warszawskiej kurii, w sali św. Jana Chrzyciela (ul. Miodowa 17/19), odbędzie się kolejny wykład z bioetyki. Gościem będzie doktor Piotr Klimas, specjalista naprotechnologii.

Żyjemy tylko raz

Kolejne spotkanie inspirowane nauczaniem św. Zygmunta Szczęsnego Felińskiego, dla tych „którzy prawdziwych skarbów szukają” odbędzie się **9 grudnia** o godz. 19.30 w sali nad zakrystią archikatedry św. Jana Chrzyciela (wejście od ul. Jezuickiej). Spotkanie na temat: „Czy wiemy, że żyjemy tylko raz?” poprowadzi proboszcz ks. kanonik Bogdan Bartołd.

Serce Niepokalanej

Spotkanie z cyklu otwartych wykładów mariologicznych „Oto Matka twoja”, które odnoszą się do treści teologicznych zawartych

w słynącym łaskami obrazie Niepokalanej Królowej Różańca Świętego (obraz Matki Bożej Żółkiewskiej) z kościoła dominikanów na Służewie, odbędzie się **10 grudnia** o godz. 19.00 w sali parafialnej, przy ul. Dominikańskiej 2. Wykład poprowadzi o. S. Przepierski OP.

Jezus, ona i on

Bracia doloryści z Józefowa zapraszają na rekolekcje młodych, którzy stoją przed ważnymi życiowymi wyborami, szukają swojej „połówki” lub już ją znaleźli i myślą o małżeństwie, którzy chcą wiedzieć więcej i piękniej żyć. Trzydniowe rekolekcje rozpoczną się **11 grudnia** o godz. 19.00. Zapisy: tel. 0 514-127-115, powolania@gmail.com.

Czas decyzji

Centrum Pomocy Duchowej przy kościele pallotynów, przy ul. Skaryszewskiej 12 zaprasza na drugą serię rekolekcji o decyzjach. **13 grudnia** o godz. 20.00

będzie mowa o złych decyzjach, **14 grudnia** o godz. 19.00 – o dobrych decyzjach, a **15 grudnia** – o konsekwencjach naszych decyzji.

Powrót magii

Kolejne spotkanie z Robertem Tekielim i jego gośćmi, poświęcone współczesnym zagrożeniom duchowym, odbędzie się **13 grudnia** o godz. 17.00 w Centrum Kultury „Dobre Miejsce” (ul. Dewajtis 3).

„Moje Betlejem”

13 grudnia o godz. 18.00 z kościoła pokamedulskim (ul. Dewajtis 3) wystąpią „Skaldowie”, z koncertem, uświetniającym 10-lecie Archidiecezjalnego Gimnazjum Męskiego. Wcześniej, o godz. 17.00 odbędzie się Eucharystia.

Pamięci bp. Miziołka

W kościele akademickim św. Anny, przy Krakowskim Przedmieściu, **12 grudnia** o godz. 18.30 ks. Piotr Pawlukiewicz odprawi Mszę

św. za duszę śp. bp. Władysława Miziołka i w intencji owoców dzieł, które wspomagał za życia. Po Mszy odbędzie się spotkanie wspominkowe Komitetu Ministrare, na które organizatorzy zapraszają wszystkich pamiętających posługę wybitnego ekumenisty.

Wybaczyć bliskim

13 grudnia o godz. 19.30 w bazylice Najświętszego Serca Jezusowego, przy ul. Kawęczynskiej 53, zostanie odprawiona ostatnia już Msza św. o umocnienie rodziny. Tematem homilii będzie wybaczenie w rodzinie.

Pallotyńskie opowieści

W niedzielne wieczory o godz. 19.00 pallotyni zapraszają do sal parafialnych, gdzie przy herbatce będzie można posłuchać pallotyńskich opowieści i anegdot. Spotkania „dla wszystkich” odbywają się przy kościele św. Wincentego Pallottiego przy ul. Skaryszewskiej 12. ■